

MAREK KORNAŃ

JAKIEJ POLSKI PRAGNĘLI POLACY? KONIUNKTURA MIĘDZYNARODOWA I ASPIRACJE NARODU

Jerzy Stempowski – pisarz o nader przenikliwych sądach politycznych – stwierdził w grudniu 1940 r., że tej epoki w dziejach Europy Wschodniej, którą były lata międzywojenne, „niedługo nikt już nie będzie pamiętał”¹. Jednak w tym wypadku autor *Esejów dla Kasandry* się pomylił. Okres ten powraca bowiem na różne sposoby do naszej świadomości wciąż na nowo, chociaż oczywiście tych, którzy epokę tamtą świadomie przeżyli, jest dzisiaj wśród nas coraz mniej. Powraca się do tamtej krótkiej, ale doniosłej epoki, zwłaszcza w naszych czasach, kiedy historia i pamięć zaczynają odgrywać zasadniczą rolę w kształtowaniu stosunków międzynarodowych. „Krótka niepodległość” 1918–1939 ma w historii Polski i Europy swoje szczególne znaczenie. Pozostaje ona dla nas doświadczeniem prawdziwie nieprzemijającym. Albowiem bez tego czasu bylibyśmy dzisiaj jako naród w zupełnie innej sytuacji: duchowej, gospodarczej i cywilizacyjnej.

Rewolucja geopolityczna w Europie Środkowo-Wschodniej dała wielu narodom pozbawionym własnych państw szansę urzędowania własnego losu według swej woli. Stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę z pewnością ożywia wyobraźnię historyczną – pozwala na nowo rozważać pytania o przeszłość, choć ze świadomością, że na wiele z nich nie ma definitywnej odpowiedzi. Niniejszy szkic będzie skupiony wokół dwóch pytań: ile nam dawał świat w chwili wielkiego geopolitycznego przewrotu w roku 1918? I jaka była odpowiedź Polaków na niezwyklej koniunkturę, którą przyniosła im historia?

I

Współcześni Polacy nie uświadamiają sobie dostatecznie, jak tragiczne było położenie narodu polskiego w niewoli. Szans na niepodległość nie było. Trzy wielkie mocarstwa

¹ J. Stempowski (Paweł Hostowiec), *Listy z Ziemi Berneńskiej*, przedm. W. Weintraub, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974, s. 14 (list do Krystyny Marek z 5 XI 1940 r.).

dokonały skutecznego podboju ziem polskich. Świat oferował Polakom od czasu do czasu dobre słowa i obietnice. Mijały lata. Wolności nie dały narodowi polskiemu dwa momenty wielkiej koniunktury – wojny napoleońskie i wojna krymska. Nie pomogły dwa powstania: listopadowe i styczniowe, obydwie stłumione przy bierności Europy.

„Dla odbudowy Polski niezbędna była wojna powszechna” – pisał historyk Szymon Askenazy w 1915 r.² „Geopolityczna rewolucja” w Europie Środkowo-Wschodniej w następstwie Wielkiej Wojny potwierdziła w pełni tę diagnozę. Odrodzenie Polski było rezultatem wielkiego przewrotu. Mówiono o „wojnie wybawicielce”³. Przewrót ów jawił się jako „dziejowe wyrównanie rachunków” – był uznawany przez wielu przedstawicieli polskiej myśli politycznej za dugo oczekiwany akt sprawiedliwości dziejowej. Zdaniem niektórych świadczył o postępie, który stał się udziałem społeczności międzynarodowej, zdaniem innych dowodził, że rozbiory były zbrodnią nie tylko z punktu widzenia moralności międzynarodowej, lecz także równowagi sił oraz interesu Europy, rozumianej nie jako rzeczywistość geograficzna, lecz jako cywilizacyjna całość.

Po tragedii rozbiorów nie wygasła wiara Polaków w odbudowę własnego państwa. Natrafiła jednak na „barierę” realiów międzynarodowych, bynajmniej nie tylko dlatego, że XIX-wieczny system sojuszu trzech mocarstw rozbiorowych wykluczał wszelkie możliwości przywrócenia Polski do życia. Europa bez Polski przeżywała okres stosunkowo stabilnego pokoju i przyspieszonego rozwoju gospodarczego. W przemożnym stopniu kształtowała losy świata. Dopiero I wojna światowa wywołała prawdziwy kataklizm i przyniosła początek zmierzchu światowej roli kontynentu europejskiego. Ta nieoczekiwana i niebrana pod uwagę „rewolucja geopolityczna” doprowadziła do zburzenia ładu międzynarodowego, który wytworzył się w ciągu XIX w. Jego kluczową przesłanką stały się rozbiory Polski w końcu XVIII w.

Niepodległość Polski w roku 1918 była skutkiem rozwoju wypadków Wielkiej Wojny, których nie pragnęło żadne z mocarstw rozbiorowych. Odbudowanie Polski w tym kształcie terytorialnym, w jakim powstała II Rzeczpospolita po I wojnie światowej, wydawało się nie do pomyślenia przed jej wybuchem. Mimo wszystkich zaburzeń, których doświadczyła Europa, stworzenie państwa w tych granicach, w jakich to się dokonało, spełniło się jako nadzwyczajny zbieg okoliczności. „Cud wskrzeszenia Polski spełnił się dzięki serii katastrof” – napisał Carlo Sforza, życzliwy Polsce polityk włoski⁴.

„Rok Czternasty był jak trzęsienie ziemi, które przywracało jej własne, przyrodzone kształty” – napisze Michał Sokolnicki⁵. Zapoczątkował burzenie imperiów i niósł wolność uciśnionym narodom, chociaż żadne z mocarstw nie rozpoczynało wojny w imię spełniania ich dążeń. Wielka Wojna nie przyniosła tylko ruin i klęsk, ale też powiew wolności.

Polska stała się jednym z głównych beneficjentów Wielkiej Wojny. William Rappard – profesor historii Uniwersytetu Genewskiego – w książce *International Relations viewed from Geneva* zaliczył Polskę do państw, które w rezultacie Wielkiej

² S. Askenazy, *O woli narodowej* [w:] *idem, Uwagi*, Warszawa 1924, s. 7.

³ J. Bartoszewicz, *Zagadnienia polityki polskiej*, Warszawa 1929, s. 145.

⁴ Le Comte Sforza, *Les frères ennemis (L'Europe d'après-guerre)*, ed. 10, Paris [1933], s. 195.

⁵ M. Sokolnicki, *Rok Czternasty*, Londyn 1961, s. 331–332.

Wojny „najbardziej ucierpiały, ale i najwięcej zyskały”⁶. Dla Polski była to „Wielka Wojna – wybawicielka”, jak to ujął Joachim Bartoszewicz, dyplomata i senator Narodowej Demokracji⁷.

W naszych czasach – bardziej niż kiedykolwiek – zyskuje przewagę narracja głosząca, iż dla Europy jako całości cywilizacyjnej I wojna światowa była wojną „przeklętą”. Przyniosła degradację jej pozycji globalnej. Zapoczątkował zmierzch dominacji mocarstw kontynentalnych. Dała asumpt do pojawienia się totalitaryzmów.

Dla nas Polaków była ta wojna prawdziwie „błogosławiona”. Przyniosła spełnienie proroctwa, które zostawił w spadku polski romantyzm polityczny. Dla Europy pojętej jako całość Wielka Wojna była katastrofą – i nie można sobie z tego nie zdawać sprawy. Ale nie dla nas, Polaków. Ta zasadnicza dychotomia ma duże znaczenie i nie należy jej tracić z pola widzenia dzisiaj, kiedy usiłuje się na każdym kroku narzucić „europejski punkt widzenia” na sprawy przeszłości własnego narodu. W tej fundamentalnej różnicy doświadczeń Polski i Europy Zachodniej tkwi ważne, godne pamięci doświadczenie.

Państwo polskie upadło wskutek rozbiorów w końcu XVIII w. Jego terytorium zostało podzielone między Rosję, Prusy i Austrię, lecz na jego gruzach nastąpiło odrodzenie nowoczesnego narodu⁸. Rozegrała się w ten sposób ważna lekcja historii. Teza, że polski ruch narodowy w XIX w. był wzorcowym przykładem dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej i dotkliwie godził w spójność imperium rosyjskiego, nie jest poglądem polonocentrycznej historiografii polskiej, ale opinią podzielaną przez wielu sowietologów i badaczy dziejów nowoczesnego nacjonalizmu, jak chociażby Roman Szporluk czy Andreas Kappeler⁹. „Naród historyczny, taki jak Polacy [...] – pisał Szporluk – stał się doskonałym modelem dla wszystkich pojawiających się narodów, którym brakowało takich warunków wstępnych, jakie mieli Polacy”¹⁰. Tym warunkiem wstępnym była mocna świadomość utraconego państwa. Francuski historyk dyplomacji Maurice Baumont ujął to jeszcze dobitniej: „Podzielona między trzy potężne państwa, porzucana przez wszystkie rządy, Polska nie umarła: ona żyła nowym życiem, ocalała swą wiarę”. Wypowiedział w ten sposób ważną prawdę o naszej przeszłości porozbiorowej. Stwierdził, iż w dobie „tyrańskiej niewoli” Polacy byli „bardziej świadomi swej narodowości niż w jakiegokolwiek epoce swojej historii”¹¹.

Naród polski przetrwał niewolę. Liczył w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny mniej więcej 24 mln ludzi, jak podaje geograf Eugeniusz Romer. Oczywiście podawał liczebność populacji polskiej możliwie całościowo – na przestrzeni od Warmii po Kijów i od Śląska Cieszyńskiego po Rygę. Byliśmy zatem największym narodem ówczesnej Europy pozbawionym własnego państwa. To trwanie narodu sprawiło, że sprawa polska mogła

⁶ W.E. Rappard, *International Relations viewed from Geneva*, New Haven 1925, s. 163.

⁷ J. Bartoszewicz, *Zagadnienia...*, s. 145.

⁸ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999.

⁹ R. Szporluk, *Imperium, komunizm i narody: wybór esejów*, wstęp A. Nowak, Kraków 2003; A. Kappeler, *The Russian Empire. A Multiethnic History*, tłum. A. Clayton, London 2001.

¹⁰ R. Szporluk, *Polska: powstanie teorii i praktyki nowoczesnego narodu [w:] idem, Imperium, komunizm i narody...*, s. 39.

¹¹ M. Baumont, *L'essor industriel et l'imperialisme colonial (1878–1904)*, Paris 1949, s. 174.

powstać jako problem międzynarodowy, kiedy tylko nastąpiła większa destabilizacja. Polacy przetrwali zagładę swojego wielkiego państwa i naród polski istniał. „Półtora stulecia niewoli dowiodło, że nie ma takiej siły, która byłaby zdolna zabić Polskę” (*tuer la Pologne*) – pisał w roku 1915 Jan Kucharzewski¹². To był rzeczywisty klucz do starań o niepodległość.

II

„Polska nie była widzem narodzin swej niepodległości” – mówił w sejmie w lipcu 1919 r. poseł Maciej Rataj (późniejszy marszałek Izby) podczas debaty ratyfikacyjnej traktatu wersalskiego¹³.

Swoją polityką Polacy – chociaż podzieleni na zwalczające się obozy – nie ułatwili mocarstwom zaborczym realizacji ich dążeń. Polacy – mogący przecież wywołać zbrojne powstanie w 1914 r. – nie podjęli żadnego kroku na wzór 1863. To już u początku wielkich zmagania prowadziłoby do wznowienia solidarności niemiecko-rosyjskiej. Na niczym też spełży kalkulacje niemieckie na pozyskanie polskiego żołnierza w zamian za obietnice zbudowania państwa polskiego. Mogło to dać Niemcom szansę zyskania większych rezerw własnych do walki na froncie zachodnim.

Pod koniec Wielkiej Wojny świat godził się na niepodległość Polski, uznając to za konieczność dziejową. Nie składał wszakże Polakom oferty stworzenia wielkiego państwa. Tylko taki, a nie inny bieg wypadków – czyli równoczesny krach mocarstw rozbiorowych – pozwolił na rzeczywistą niepodległość państwa polskiego. W Europie między 1914 a 1916 r. Polski niepodległej nie chciał nikt – z wyjątkiem oczywiście samych Polaków.

Jak wiemy, w pierwszej fazie wojny światowej występowały dwie koncepcje rozwiązania sprawy polskiej. Pierwszą z nich była rosyjska idea autonomii dla ziem polskich w ramach Imperium Rosyjskiego. Wiązała się ona z dążeniem Rosji do opanowania dużej części tych terytoriów przedrozbiorowej Polski, które w następstwie rozbiorów przypadły Prusom i Austrii – tj. Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego i Galicji. Zgadzały się na to mocarstwa zachodnie. Realizacja tej wizji wymagała zwycięstwa Rosji w Wielkiej Wojnie, w ramach koalicji ententy. Drugą koncepcją była idea rozwiązania „austro-polskiego”, czyli przyłączenia dotychczasowego Królestwa Polskiego do monarchii austro-węgierskiej, tak aby przekształciła się ona z organizmu dualistycznego w trialistyczny. Wszakże w obliczu sprzeciwu Niemiec program trialistyczny skazany był na przegraną. Odrzucali go w większości przywódcy węgierscy – z wyjątkiem Andrassyego (juniora). Nie miała szans realizacji również koncepcja subdualizmu, czyli przyłączenia państewka polskiego do Austrii bez naruszania dualizmu monarchii habsburskiej.

Koncepcja rosyjska – jak wiadomo – miała poparcie Narodowej Demokracji z Romanem Dmowskim na czele. Tę austriacką promował obóz konserwatystów,

¹² J. Kucharzewski, *Réflexions sur le problème polonais*, Lausanne 1915, s. 91.

¹³ *Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego*, [Warszawa 1919], posiedzenie 81, 30 lipca 1919 (debata ratyfikacyjna traktatu wersalskiego).

z prof. Władysławem Leopoldem Jaworskim na czele, który stał się prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Wizję tę deklaratywnie wspierał Józef Piłsudski, który liczył nad przegraną wszystkich trzech mocarstw zaborczych, o czym powiedział, przemawiając w paryskim Towarzystwie Geograficznym w 1912 r.¹⁴

Obie solucje nie były realistyczne. Zwycięska Rosja wcale nie musiałaby po wojnie dawać Polakom autonomii. Rozwiązanie austro-polskie nie miało poparcia Niemiec, a ich przewaga nad Austro-Węgrami rosła. Nie było też ono uważane za korzystne przez większość węgierskich elit politycznych. Obie koncepcje trzeba określić jako iluzje. Rzecz wszakże w tym, że tylko rewolucja geopolityczna w Europie Środkowo-Wschodniej mogła stworzyć warunki do restytucji niepodległej Polski.

Czy wolno sądzić, że rosyjska oferta niosła w sobie realne dążenia rządu w Piotrogradzie, czy też była tylko „jednym z największych oszustw, jakie zna historia”, jak nazwał ją Marian Zdziechowski? – jest to pytanie otwarte¹⁵. Można zauważyć jedno. Wypełnienie zobowiązania co do udzielenia Polakom autonomii było z pewnością problematyczne. O wszystkim decydowałyby jej kondycja po zakończeniu działań wojennych. Faktem pozostaje jednak to, że mocarstwa zachodnie (Francja i Wielka Brytania) przyznawały Rosji jako aliantowi nie tylko prawo do określenia swojej granicy zachodniej po zwycięstwie, lecz także pierwszeństwo w kształtowaniu oblicza nowej powojennej Europy Środkowo-Wschodniej¹⁶.

Jaśniej możemy się wypowiedzieć na temat Niemiec. Nie chciały one podnosić kwestii polskiej, ale stała się ona sprawą europejską w rezultacie rozwoju wypadków wojny. W 1916 r. zapadła w Berlinie decyzja zaangażowania w tworzenie państewka polskiego. Miało być ono komponentem niemieckiej Mitteleuropi.

Jak słusznie zauważył historyk niemiecki Fritz Fischer, „Poland was the key to Germany’s hegemony in Europe”¹⁷. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że również dla Rosji panowanie nad ziemią polskimi było bardzo ważne.

Co przyniosła Polakom orientacja austriacka? Rezultaty te były bardzo ograniczone na międzynarodowej płaszczyźnie politycznej. Orientacja austriacka przyniosła jednak wykorzystaną szansę na utworzenie podstaw polskich struktur państwowych w Warszawie. Polacy wykorzystali te możliwości w latach 1916–1918.

„Tradycjonalizm dyplomacji brytyjskiej działał na korzyść dużych organizmów państwowych”¹⁸. Rząd brytyjski dawał Polakom tylko „some kind of home rule for Poland” – jak wyraził się minister spraw zagranicznych Balfour jesienią 1916 r.¹⁹ W zna-

¹⁴ Relację o tym zostawił świadek wystąpienia Piłsudskiego, Wiktor Czernow, w swych wspomnieniach: *Pieried buriej*, New York 1953, s. 295–306.

¹⁵ M. Zdziechowski, *Lui et moi. Z przeszłości i terażniejszości*, „Przegląd Współczesny” 1926, t. 16, s. 434–435.

¹⁶ Słusznie przypomniał to niedawno Andrzej Essen, *Stosunek emigracji czeskiej i słowackiej do sprawy niepodległości Polski* [w:] *Sprawa polska podczas Wielkiej Wojny*, red. W. Rojek, A. Kastory, Kraków 2016, s. 128.

¹⁷ F. Fischer, *Germany’s Aims in the First World War*, New York 1961, s. 267.

¹⁸ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 415.

¹⁹ Memorandum z 4 X 1916 r. (National Archives, Kew – Londyn, Cab. 37/157/7). Komentarz do tych planów: C.J. Lowe, M.L. Dockrill, *The Mirage of Power*, t. 2: *British Foreign Policy 1914–1922*, t. 3, London–Boston 1972, s. 567.

nym memorandum z 4 października 1916 pt. *The Peace Settlement in Europe* Balfour pisał: „Obawiam się, że nowa Polska cierpiałaby na te same choroby, które spowodowały śmierć dawnej Polski, że byłaby areną nieustannych intryg pomiędzy Niemcami a Rosją, i jej istnienie, nie sprzyjając bynajmniej sprawie europejskiego pokoju, stwarzałoby nieustanne powody do europejskich zamieszek. Co więcej, nawet gdyby – w co wątpię – taka Polska była w stanie odgrywać rolę skutecznego państwa buforowego, wcale nie jestem pewny, czy istnienie państwa buforowego pomiędzy Niemcami a Rosją leżałoby w interesie Europy Zachodniej. Gdyby, zwolnione od wszelkiej obawy nacisku ze strony Rosji, Niemcy mogły zupełnie swobodnie skierować całą swą siłę w kierunku zaspokajania ich ambicji na zachodzie, Francja i Wielka Brytania mogłyby być poszkodowane. Nie jestem również pewny, czy odcięcie Rosji od jej zachodnich sąsiadów nie skierowałoby jej zainteresowań w kierunku Dalekiego Wschodu w stopniu, który by mógł wzbudzić zaniepokojenie brytyjskich mężów stanu. Im bardziej Rosja jest mocarstwem europejskim, a nie azjatyckim, tym lepiej dla wszystkich”²⁰.

Jednym z najważniejszych argumentów Balfoura przeciw niepodległości Polski było jego przekonanie, że kiedy ta niepodległość będzie Polakom przyznana (czy też przywrócona), Rosja nie będzie mogła przyjść z pomocą Francji, gdyby ta była zagrożona przez Niemcy. Pojawienie się bowiem Polski na mapie Europy sprawi, że Rzesza Niemiecka i Rosja przestaną ze sobą graniczyć.

Rząd brytyjski jeszcze w końcu 1917 r. przygotowywał zarys nowego porządku politycznego w Europie, a jego ramy określało – co warto odnotować – memorandum Erica Drummonda o federalizacji Austrii, do której przyłączono by Królestwo Polskie²¹. Oczywiście pod wpływem rozwoju wydarzeń rząd brytyjski zaakceptował zasadę niepodległości Polski, ale miała to być Polska w „granicach etnograficznych”. Jak wyraził się wówczas Lewis Namier (doradca polityczny Foreign Office), „zażądać oddania Polsce na wieczyste czasy ziemi wyraźnie niepolskiej – takich rzeczy można żądać, ale nie powinno się dostać i w żadnym razie dziś na obcej ziemi nikt *à la longue* się nie utrzyma. Jest to wszystko tylko przygotowaniem nowej katastrofy europejskiej”²². Cała ta argumentacja prowadziła do koncepcji „małej Polski” – Polski w „granicach etnograficznych”.

Francuski Comité d’Études był komórką, która zajmowała się problemem polskim jako jednym z aspektów „bariery wschodniej”²³. Liczące ponad czterysta stron sprawozdanie z prac tego gremium dotyczyło różnych zagadnień spornych i mogących zajmować uwagę twórców przyszłego pokoju – od Alzacji i Lotaryngii po Bliski Wschód. Trochę uwagi poświęcono Polsce w kontekście historycznych uwarunkowań stosunków polsko-rosyjskich. Komitet konsekwentnie stał na stanowisku niepodzielności Rosji.

²⁰ W. Sukiennicki, *Balfour a Polska*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1970, z. 17, s. 41.

²¹ C.J. Lowe, M.L. Dockrill, *The Mirage of Power*, t. 2: *British Foreign...*, s. 267.

²² List Namiera do ojca z 31 X 1919 r. (zob. J. Pisuliński, *Nieznany list brytyjskiego historyka*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 141, s. 231).

²³ W. Sukiennicki, *From Foreign Domination to National Independence. East-Central Europe during the First World War*, t. 2, red. M. Siekierski, Boulder (Colorado) 1984, s. 911.

Niepodległość Polski została dopuszczona, ale wykluczano analogiczne rozwiązanie dla Ukrainy czy państw bałtyckich²⁴.

Za przełomowy z punktu widzenia losów sprawy polskiej podczas I wojny światowej uważa się Manifest dwóch cesarzy (Franciszka Józefa I i Wilhelma II) z 5 listopada 1916 r.²⁵ Wydanie dokumentu było wymuszone potrzebą pozyskania żołnierza polskiego, o czym historykom od dawna wiadomo. Oczywiście posunięcie to nie dało Polakom własnego państwa na miarę ich aspiracji. Stworzenie jednak faktów dokonanych, do których zaliczała się akcja niemiecko-austriacka, było korzystne dla dalszej walki o Polskę, gdyż umożliwiało licytację sprawy polskiej wzwyż.

Amerykańskie Biuro Studiów powołane przez płk. Edwarda House'a w wrześniu 1917 r. (tzw. Inquiry) rozpatrywało sprawę polską w różnych kontekstach projektowanego ustroju geopolitycznego nowej Europy²⁶. Tezą zwierzchnika tego biura, płk. House'a – przedstawioną Balfourowi – było postawienie postulatu odbudowy Polski jako „państwa buforowego” między Niemcami a Rosją.

W deliberacjach nad sprawą polską Inquiry było – jak to ujął Sukiennicki – bliższe poglądom Balfoura niż House'a, którego zapatrywania pozostały z pewnością zgodne z opiniami prezydenta Woodrowa Wilsona. Najpierw zwrócono uwagę na uwarunkowania etnograficzne. W memorandum przedłożonym 22 grudnia 1917 r. znalazło się w konkluzjach stwierdzenie, iż rozsiedlenie Polaków na terytorium trzech mocarstw zaborczych sprawia, że ich całkowite skupienie w granicach odbudowanego państwa polskiego staje się niemożliwe. „Jest to prawdopodobnie poza granicami praktycznej polityki”. Dostęp do morza tego państwa przebiegałby przez Wisłę lub przez porty niemieckie – Hamburg i Bremę. Jeśli Rosja byłaby silna, to państwo polskie – według tej koncepcji – znalazłoby w niej oparcie, ale jeśli po zakończonej wojnie będzie ona słaba, „Polska zajmie bardzo narażoną [na niebezpieczeństwo] pozycję”. Memorandum Inquiry dobitnie podkreślało też przyszłą nieuchronną słabość odbudowanej Polski z powodu wielkich problemów mniejszościowych, gdyż wykrojenie jej granic bez objęcia w ich ramach dużej liczby ludności niepolskiej wydawało się po prostu niemożliwe²⁷. Dokument ten daje dość dobre wyobrażenie o poglądach amerykańskich rzeczoznawców na temat sprawy polskiej i jej uwarunkowań.

²⁴ Protokoły narad tego gremium ogłosiła ostatnio drukiem I. Davion, *Les Experts français et les frontières d'Après-guerre. Les procès-verbaux du comité d'études 1917-1919*, wprowadzenie G.-H. Soutou, Paris 2015.

²⁵ Dwie moje ostatnie wypowiedzi na ten temat: *Co dał narodowi polskiemu Akt Piątego Listopada? Perspektywa międzynarodowa* [w:] *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, red. J. Kłaczek, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2016, s. 215–234 oraz *Akt 5 listopada a umiędzynarodowienie sprawy polskiej podczas Wielkiej Wojny. Uwagi historyka dyplomacji*, „Historia Slavorum Occidentis. Czasopismo Historyczne/Historický Časopis” 2017, nr 2 (13), s. 11–28.

²⁶ Zespół liczył 70 do 90 członków, 23 zabrał z nich do Europy prezydent na konferencję pokojową. Inquiry pracowało od września 1917 do 18 X 1918 r. (G. Hodgson, *Woodrow Wilson's Right Hand. The Life of Colonel Edward M. House*, New Haven – London 2008, s. 168). Monografia tego ośrodka – zob. L.E. Gelfand, *The Inquiry. American Preparations for Peace 1917-1919*, New Haven 1963. O Inquiry zob. również: W. Sukiennicki, *From Foreign Domination to National Independence...*, s. 901–911.

²⁷ Streszczenie memorandum u Sukiennickiego zob. *idem*, *From Foreign Domination to National Independence...*, s. 904.

Nie zapominajmy o jeszcze jednym. Wilsonowska idea samostanowienia narodów działała na rzecz przywrócenia do życia państwa polskiego, lecz jej konsekwentne zastosowanie prowadziło do przyjęcia modelu „Polski etnograficznej” – a więc Polski słabej i w oczach samych Polaków do życia niezdolnej. Tu powstawała sprzeczność sama w sobie. Jednak innej Polski niż etnograficzna nie dało się uzasadnić na gruncie wilsonowskich zasad uzdrowienia stosunków międzynarodowych. To zaś stało w sprzeczności z przekonaniem głównych twórców polskiej myśli politycznej, i to wszystkich kierunków. Warto więc nie zapominać, iż decyzjom terytorialnym konferencji pokojowej w sprawie Polski przeciwstawili się niektórzy członkowie delegacji amerykańskiej. Zwłaszcza inkorporacja Górnego Śląska i pomorskiego „korytarza” do Polski wydawała się niecelowa. „Nothing but trouble can come out of these decisions” – napisał jeden z dyplomatów amerykańskich, argumentując, że „they are not and cannot be permanent settlements”²⁸.

Niezależnie od wszystkiego Wilson jako orędownik prawa narodów do samostanowienia w pełni przyczynił się do naszego odrodzenia. Jego czternaście punktów stawiało jasno sprawę niepodległości Polski, w której granicach znalazłyby się terytoria „bezsposornie polskie i z wolnym dostępem do morza”. Nieco wcześniej właściwie to samo powiedział premier brytyjski Lloyd George. 5 stycznia 1918 r. w znanym przemówieniu do kongresu związków zawodowych uznał, że naród polski ma prawo do niepodległości, a powstanie państwa polskiego jest warunkiem trwałego pokoju w Europie²⁹.

Przed rewolucją lutową przyznawano Rosji prawo do określenia swojej granicy zachodniej po zwycięstwie nad Niemcami i Austro-Węgrami, ale dawano też pierwszeństwo w staraniach o kształtowanie oblicza nowej powojennej Europy Środkowo-Wschodniej³⁰.

Dominujące stanowisko w sprawie polskiej, zajmowane przez mocarstwa ententy przed rosyjską rewolucją lutową, czyli „zjednoczenie ziem bezspornie polskich oraz ich autonomia pod suwerennością Rosji”, ustąpiło latem 1917 r. formule Polski niepodległej, ale terytorialnie ograniczonej do ziem, na których Polacy stanowili zdecydowaną większość pod względem językowym.

Musimy pamiętać, jak wielkie trudności rodziło samo pytanie o granice nowej Polski. Nie dało się ich oprzeć na żadnych granicach naturalnych. To był dla kół zagranicznych niemały problem. „Jest jedna przyczyna, która decydowała o wielkości i decydowała zarazem o słabości państwa polskiego w całej jego historii i która ostatecznie przesądziła o jego upadku: brak granic naturalnych” – przeczytamy w memorandum Dyrekcji Politycznej francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1 listopada 1918 r.³¹ W takim, a nie innym kontekście wyrósł projekt „Polski etnograficznej”, a więc z konieczności małej i niezdolnej do życia.

²⁸ Raymond B. Fosdick do Newtona Bakera (amerykańskiego sekretarza wojny) 15 sierpnia 1919 [w:] *Letters on the League of Nations. From the Files of Raymond B. Fosdick*, Princeton 1966, s. 19 (Raymond B. Fosdick miał być podsekretarzem generalnym Ligi Narodów z woli Wilsona).

²⁹ J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, wyd. 2, Warszawa 1998, s. 220.

³⁰ Tak słusznie ujął to Andrzej Essen, *Stosunek emigracji czeskiej i słowackiej...*, s. 128.

³¹ Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Europe 1918–1940, Pologne, vol. 66.

W roku 1918 państwo polskie powstało na nowo. W latach 1918–1922 osiągnęło znaczny obszar terytorialny. Stało się największym z „nowych państw” Europy Międzymorza.

Wolność przysłała dzięki katastrofie trzech mocarstw zaborczych. Żadne z nich nie przystąpiło do wojny w imię restytucji Polski. „Czerpię wielką ulgę z myśli, że ani jedno życie ludzkie nie zostało na żadnym z frontów poświęcone sprawie Polski. Ciężar zobowiązania byłby za duży” – pisał Józef Conrad w styczniu 1919 r. do brytyjskiego dyplomaty sir Hugh Clifforda³². Pełne ostrej ironii słowa autora *Lorda Jima* zasługują na uwagę i winny być przypomniane.

III

Nic tak wymownie nie potwierdziło naszej woli życia i służby Europie jako zespołowi cywilizacyjnemu jak wojna przeciw Sowiecom, zakończona nieoczekiwanym zwycięstwem nad Wisłą latem 1920 r. Wojna polsko-sowiecka 1919–1920 pozwoliła narodowi polskiemu uwieńczyć zwycięsko ośmioletnie zmagania o niepodległość.

Wielką zasługą Piłsudskiego było to, że od początku nie wierzył w pokojowe uregulowanie stosunków polsko-sowieckich. Przystąpił natychmiast do walki o ziemie wschodnie. Działania wojenne – mimo szczupłości środków – przeniósł na wschód. Sprawił, że Sowiecom nie udało się tak łatwo wkroczyć do centralnej Polski. Nie przyjął też pokojowej oferty Czicherina wiosną 1920 r., a wszystko dzisiaj wskazuje na to, że była ona nieszczerą, gdyż w tym samym czasie Sztab Generalny Armii Czerwonej przygotowywał plan uderzenia na Polskę³³. Piłsudski podjął walkę o wszystko – decydując się bić o państwo ukraińskie, oczywiście związane aliansem z Polską. Marian Kukiel nazwał tę konfrontację wojną „o oswobodzenie Ukrainy”³⁴.

Na miejscu Piłsudskiego każdy inny polski mąż stanu z Dmowskim na czele przyjąłby sowiecką ofertę pokojową. Historykowi nie sposób osądzić, jaki byłby los Polski, gdyby tak się stało. Może skończyłoby się tak jak w wypadku państw kaukaskich, z którymi Sowieci zawarli pokój, ale zerwali go natychmiast, kiedy tylko okoliczności pozwoliły im wystąpić zbrojnie.

Nikomui, kto analizuje realia Europy na wschód od Niemiec, nie wolno przeoczyć doniosłego znaczenia polskiego zwycięstwa nad Rosją Sowiecką. Pozwoliło ono przetrwać Polsce, ale też dopomogło ocaleniu innych nowych państw regionu – bałtyckich przede wszystkim (Litwy, Łotwy, Estonii) oraz w jakiejś mierze także Rumunii i Czechosłowacji. Losy tych państw byłyby nie do pozazdroszczenia, gdyby nie zwycię-

³² Cyt. za: C. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1957, s. 97. „W tej sarkastycznej uwadze słyszę dokładnie głos człowieka z cywilizacyjnego pogranicza; brzmi w nim sympatia i gorycz, zazdrosny podziw dla tych, którzy nie lubią umierać w imię spraw chimerycznych i żal zawodu” — oceniał Miłosz (*ibidem*).

³³ Założenia stworzył Boris Szaposznikow. Plan ten opublikował i opatrzył komentarzem Andrzej Nowak w zbiorze artykułów i szkiców: *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce* [w:] *idem, Polacy, Rosjanie i biesy: studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 161–174.

³⁴ Recenzja gen. Kukieła z książki Tytusa Komarnickiego, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914–1920*, London 1957, „Teki Historyczne” 1956/57, t. 8, s. 175.

stwo nad Wisłą. Znaczenie wojny polsko-sowieckiej nie jest niestety doceniane z perspektywy historii europejskiej. Często bywa ona sprowadzana do roli lokalnego konfliktu granicznego na obrzeżach ładu wersalskiego.

O ile podbój Europy Zachodniej przez armię zrujnowanej, rewolucyjnej Rosji nie wydaje się scenariuszem realnym, o tyle taktyczny sojusz sowiecko-niemiecki na gruzach odbudowanej Polski w imię jej nowego rozbioru jawił się jako prawdopodobny. Scenariusz taki został przez Polskę udaremniony *manu militari*. System wersalski w Europie Środkowo-Wschodniej został wzmocniony – jak słusznie argumentował Andrzej Nowak³⁵. Z owoców powstrzymania Sowietów skorzystały także narody postrzegające Polskę jako swego wroga. „Polskie zwycięstwo nad Rosjanami w sierpniu 1920 r. kosztowało Litwinów Wilno, ale prawdopodobnie uratowało Litwę” – zauważył szwajcarski historyk Litwy Alfred E. Senn. „Cud nad Wisłą” przyniósł utrwalenie jej świeżej niezawisłości³⁶. To samo można powiedzieć o Czechosłowacji.

Zwycięstwo nad Wisłą dostarczało dowodu, że Polska jest Europie i światu potrzebna. Ocalenie niepodległości, które przyniosła wojna polsko-sowiecka, było zwycięstwem niemałej wagi, nawet jeśli tezę lorda D'Abernona, o bitwie warszawskiej „jako osiemnastej decydującej bitwie w dziejach świata” uznamy za przesadzoną, jak uważał Jerzy Holzer³⁷. W razie klęski Polski nastąpiłaby nieuchronna sowietyzacja przynajmniej tej części kontynentu. Tymczasem zwycięstwo sprawiło, że „błogosławieństwa leninizmu zostały zarezerwowane dla Rosji”, jak to ujął amerykański sowietolog Martin Malia³⁸.

Rangi polskiego zwycięstwa nie powinno nam przesłaniać to, że pokój zawarty w Rydze 18 marca 1921 r. przetrwał tylko osiemnaście lat, co sprawia, że jego sens można sprowadzić do wymiarów czasowego i niepewnego zawieszenia broni. W razie klęski w starciu z barbarzyńskim nieprzyjacielem mogliśmy jako naród otrzymać od losu tylko dwa lata niepodległości – na podobieństwo Gruzji czy Azerbejdżanu³⁹. Zwycięstwo sprawiło, że Polska wyszła z wojny nie jako „malutkie państwo etnograficzne, pozornie tylko niepodległe, zdane na łaskę któregoś z sąsiadów i oderwane zupełnie od własnej dziejowej przeszłości”⁴⁰.

Piłsudski nie walczył o zniszczenie bolszewizmu, ale o pomyślnie dla Polski urządzenie Europy Wschodniej. Trzeba to mocno podkreślić. Jest prawdą, że jesienią 1919 r. premier Paderewski przedłożył Radzie Najwyższej mocarstw sprzymierzonych projekt marszu na Moskwę pięciuset tysięcy armii polskiej, wyposażonej przez Francję

³⁵ A. Nowak, *Stosunki polsko-rosyjskie i polsko-sowieckie (1919–1921) a ładu wersalski* [w:] *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, red. A. Koryn, Warszawa 1996, s. 30–42.

³⁶ A.E. Senn, *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959, s. 220.

³⁷ Zdaniem Holzera, wojna z Rosją Sowiecką nie miała większego znaczenia dla Europy, a jeśli jakiegokolwiek, to jedynie dla Polski (*idem*, *Polska, Rosja i wojna 1920 roku* [w:] *Polacy i Rosjanie. Sto kluczowych pojęć*, red. A. Magdziak-Miszewska, P. Kowal, Warszawa 2002, s. 150).

³⁸ M. Malia, *Wiecznie powracająca Polska*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1984, z. 70, s. 17.

³⁹ W maju 1918 r. państwa te ogłosiły niepodległość, ale rychło po pokoju ryskim między Polską a Rosją Sowiecką uległy inwazji bolszewickiej (wiosną 1921 r.).

⁴⁰ J. Łukasiewicz, *Polska w Europie w polityce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1944, s. 5.

i Wielką Brytanię⁴¹. Było to jednak posunięcie sondażowe. Oferta zaś nie została przyjęta. Piłsudski żywił przekonanie, że Rosja bolszewicka jest „mniejszym złem” niż „narodowa”, niekomunistyczna, gdyż ta ostatnia zajmie miejsce Polski jako aliant mocarstw Zachodu. Sąd ten był ze wszech miar trafny. Pod koniec swego życia Piłsudski miał jednak sposobność jeszcze się przekonać, że również Rosja Sowiecka staje się kandydatem na partnera dla Francji i Wielkiej Brytanii⁴².

Rok 1920 ożywił ideę misji Polski w świecie. Była ona głęboko zakorzeniona w polskiej myśli politycznej. W przeszłości przybierała różne formy. Należy podkreślić, że myślenie o zadaniach historycznych własnego narodu – rozłożonych na pokolenia – nie jest niczym szczególnym i właściwym tylko Polakom, ale koncepcją towarzyszącą różnym narodom Europy na drogach historii. Opiera się na przekonaniu, że dany naród pełni określoną misję wobec cywilizacji i świata. Ów „misjonizm” (a nie mesjanizm) ma u swych podstaw tezę o służebności narodowych wspólnot wobec wspólnego dobra ludzkości. Nie może on być utożsamiany z romantycznym mesjanizmem, który do historii narodów stosuje kategorie soteriologiczne⁴³.

„Polska, z pożaru świata wstając na nowe życie, już w chwili swego powrotu do roli dziejowej otoczona została płomieniami rewolucji ze Wschodu i z Zachodu. Złączenie się tych płomieni przez ziemie polskie w jedno olbrzymie ognisko zagrażało ludzkości. Polska, która już wtedy spełniła swą wielką misję historyczną, a po raz drugi w roku 1920 ocalała Europę przed potopem krwi i zniszczenia, ma w tej dobie przejściowej z epoki do epoki szczególnie wielkie przed sobą zadanie. U jej wschodnich ścian rozpościera się morze bolszewickie, od zachodnich wznosi się potężna fala anarchii gospodarczej i zaborczości świata germańskiego. Nad Wisłą rozegrają się wypadki o epokowym dla ludzkości znaczeniu” – pisał Artur Śliwiński, zamykając swoją książkę *Na przelomie dwóch epok*⁴⁴.

Idea posłannictwa Polski wobec Europy, która ożyła na nowo na polach bitewnych podczas wojny polsko-sowieckiej, przywracała motyw „przedmurza chrześcijaństwa” (*antemurale christianitatis*)⁴⁵. W oczach Polaków tytuł ten winien dawać prawo do szacunku wśród wolnych narodów świata, chociaż rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Polskiego zwycięstwa nad Wisłą Zachód nie przyjął za swoje – jak trafnie stwierdzi Michał Sokolnicki⁴⁶.

⁴¹ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego (Londyn), A.12.49/4d, List wiceministra spraw zagranicznych Władysława Skrzyńskiego do posła w Londynie Eustachego Sapiehy, 3 XI 1919 r. O epizodzie tym piszą również: T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic...*, s. 466–471; T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, Londyn 1969, s. 266.

⁴² Przyjmując 2 IV 1935 r. wicepremiera brytyjskiego Edena, przestrzegał go przed wianiem nadziei z Rosją Stalina i tłumaczył, że Zachód Rosji nie zna. Była to ostatnia rozmowa polskiego marszałka z obcym mężem stanu (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 4, Kraków–Łomianki 2007, s. 398–399).

⁴³ Termin „misjonizm” (nieutożsamny z pojęciem „mesjanizmu”) wprowadził Andrzej Walicki i stosował w swoich studiach poświęconych polskiej myśli politycznej XIX w. Zob. przede wszystkim jego tom: *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2006.

⁴⁴ A. Śliwiński, *Na przelomie dwóch epok*, Warszawa 1931, s. 154. Autor pisał swe rozważania w apogeum kryzysu gospodarczego w Niemczech (1930–1933).

⁴⁵ Szkic tej idei dał J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004.

⁴⁶ M. Sokolnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienia Rosji*, „Niepodległość” (Nowy Jork – Londyn) 1950, t. 2, s. 51–70.

Powiew optymizmu, który wywołała wojna polsko-sowiecka, daje się poznać nawet u historyka tak bardzo krytycznego w sądzeniu o polskiej przeszłości i jagiellońskim dziedzictwie jak Michał Bobrzyński. „Dotychczas Polska, wskrzeszona nie własną swoją mocą, lecz wskutek postanowienia zwycięskiej Koalicji, nie budziła zaufania w jej siły i zdolność do życia. Teraz świat inaczej patrzył na nią, która ledwie powstawszy, pokonała już potężnego sąsiada. Teraz Polska wystąpiła jako państwo najsilniejsze na wschodzie Europy, państwo, które w równowadze politycznej i militarnej może zająć miejsce, jakie przed rewolucją zajmowała Rosja” – napisał krakowski historyk w swoim *Wskrzeszeniu państwa polskiego*⁴⁷.

Polsce „przypadła rola frontu Zachodniej Europy wobec rosyjskiego bolszewizmu” – pisał Dmowski⁴⁸.

Jednak polski misjonizm nie był jedyną koncepcją mającą uzasadniać obecność odrodzonej Polski w społeczności narodów Europy. Charakterystycznym założeniem polskiej myśli politycznej i w ogóle zasadniczym motywem dyskursu legitymizacyjnego stała się argumentacja o niezbędności państwa polskiego dla równowagi sił i trwałego pokoju w Europie. Józef Piłsudski, jako socjalista i przywódca polskiego ruchu robotniczego, dowodził już w roku 1895, że istota sprawy polskiej sprowadza się do tego, aby Polskę wyrwać spod panowania Rosji „będącej od czasu swego wstąpienia na widownię historyczną stałą podstawą reakcji i wiecznym mieczem Damoklesa nad głową wszelkich ruchów postępowych”⁴⁹. To oderwanie od Rosji miało przynieść pomniejszenie rosyjskiej potęgi, której istotą jest ekspansjonizm zwrócony przeciw Europie.

O ile Piłsudski sądził, że położenie Polski kształtował przede wszystkim konflikt z imperialną Rosją o rolę decydującego czynnika w Europie Wschodniej, o tyle Dmowski był przekonany, iż o wszystkim decyduje antagonizm polsko-niemiecki. Obaj uważali, że ład międzynarodowy, stworzony po klęsce Niemiec w Wielkiej Wojnie, nie może przetrwać bez stabilizującej roli Polski Odrodzonej.

Nowa Polska – w oczach lidera Narodowej Demokracji – nie mogłaby być nigdy niepodległa bez terytorialnego dostępu do morza, czyli bez inkorporacji Pomorza Gdańskiego. Przywódca Narodowej Demokracji domagał się także przyłączenia do Polski Górnego Śląska i Wielkopolski z Poznaniem. Dzięki temu miała nastąpić redukcja potęgi Niemiec. Polska i Czechosłowacja jako południowy sąsiad Polski winny stanowić fundament ładu międzynarodowego, który powstał po I wojnie światowej. Z tą myślą w grudniu 1918 r. Dmowski przedłożył Masarykowi projekt konfederacji polsko-czechosłowackiej, lecz czeski mąż stanu go nie przyjął, nie uważając za słuszne wiązać losu swego państwa z niepewną przyszłością Polski skłóconej ze swymi wiel-

⁴⁷ M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego: szkic historyczny*, t. 2, Kraków 1925, s. 180.

⁴⁸ R. Dmowski, *Polska jako wielkie państwo (Mowa wygłoszona w Poznaniu 28 czerwca 1929 roku podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia traktatu wersalskiego)* [w:] *idem, Polityka narodowa w odbudowanym państwie (Mowy i rozprawy polityczne z lat 1919–1934)* [wydane w t. 9 jego *Pism*], Częstochowa 1939, s. 7.

⁴⁹ J. Piłsudski, *Na posterunku*, „Robotnik” 1895, nr 7, cyt. za: *idem, Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukami ogłoszonych*, t. 1, przedmowa W. Ślawek, wstęp i red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 93.

kimi sąsiadami. Dla Dmowskiego ciężar znaczenia Polski leżał na zachodzie, a nie na wschodzie⁵⁰.

Odbudowanie Polski „w rozmiarach, które ją uczyniły zdolną do przeciwstawienia się Niemcom” to warunek *sine qua non* rzeczywistej niepodległości – argumentował Roman Dmowski w swym kluczowym memoriale politycznym: *Problems of Central and Eastern Europe* z lipca 1917 r., upatrując w tym „jeden z głównych warunków równowagi europejskiej”⁵¹. Poglądu tego nie porzucił w latach późniejszych. Wykładając w ten sposób swój program polityczny, Dmowski stawał w roli twórczego spadkobiercy polskiej myśli politycznej doby porozbiorowej, chociaż w wielu sprawach zajmował wobec tej tradycji krytyczne stanowisko⁵². Nie to wszakże jest najważniejsze, lecz to, że odbudowane państwo polskie jawiło się jako istotny komponent nowej równowagi sił, chociażby dlatego, że obejmowało stosunkowo duży obszar terytorialny i było największym spośród wszystkich „nowych państw” narodowych Europy Środkowo-Wschodniej. Upadek Polski zapowiadał klęskę całego systemu wersalskiego. Przepowiednia Dmowskiego z czasu paryskiej konferencji pokojowej, iż „wojna między Polską a Niemcami jest nieunikniona”, należała do tych, które się sprawdziły⁵³.

O Piłsudskim można powiedzieć wszystko – ale nie sposób uznać, że nie doceniał on znaczenia dostępu do morza, czy też przynależności Górnego Śląska, a zwłaszcza Wielkopolski, do Polski. Uważał on jednak, że znaczenie międzynarodowe Polski jest uzależnione od jej roli na wschodzie. Marzył o ukształtowaniu geopolitycznej architektury Europy Wschodniej po myśli Polski. Pragnął emancypacji politycznej narodów litewskiego, białoruskiego i przede wszystkim ukraińskiego. Wojna polsko-sowiecka 1919–1920 była następstwem konfrontacji jego dążeń z dążeniami bolszewickich przywódców Rosji, dla których nie było miejsca na wolną Polskę, gdyż jawiła się im ona od początku jako szkodliwa „przegroda” geopolityczna między Rosją a Niemcami.

Piłsudski, i Dmowski uważali, że główną racją polityki polskiej winna być teza głosząca, iż na wschód od Niemiec – w obliczu bankructwa i upadku Rosji – równowaga sił wymaga znaczącej i silnej Rzeczypospolitej. Między obydwoma czołowymi mężami stanu Polski Odrodzonej występowała nie jedyna, ale na pewno jedna nader zasadnicza różnica w zapatrywaniach na to, jak może ona służyć tej równowadze sił.

Piłsudski, nawiązując do dawniejszej wizji Polski jako „przedmurza Europy”, widział w nowej Rzeczypospolitej „wschodnią barierę” Europy. W koncepcji Dmowskiego Polska miała być przede wszystkim czynnikiem ograniczającym dominację Rzeszy Niemieckiej nad Europą Środkową, a tym samym niepozwalającym Niemcom sięgnąć po hegemonię na kontynencie. Według Dmowskiego, traktat wersalski dał Polsce

⁵⁰ Notatka szefa Dyrekcji Politycznej [Direction des Affaires Politiques et Commerciales] francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, datowana na 12 XII 1918 r. Jej autorem jest najpewniej Pierre de Margerie, (Archives du Ministère des Affaires Etrangères (Paryż), Europe 1918–1940, Pologne, vol. 67).

⁵¹ Cała *apologia pro vita sua*, jaką Roman Dmowski dał w swej *Polityce polskiej i odbudowaniu państwa* (Warszawa 1925), jest wykładem tej tezy.

⁵² Jego *Myśli nowoczesnego Polaka* (1903) są tego mocnym przykładem.

⁵³ Ch. Seymour, *Letters from the Paris Peace Conference*, red. H.B. Whiteman, New Haven – London 1965, s. 223.

warunki do samodzielności, ale dopiero przyszłość miała pokazać, czy państwo polskie je wykorzysta oraz czy system wersalski przetrwa. „Wielkie silne państwo polskie potrzebne jest nie tylko nam do naszego rozwoju narodowego, do urzeczywistnienia naszych celów i spełnienia naszych zadań. Nie mniej jest ono potrzebne do utrwalenia pokoju, a z nim warunków wielkiej pracy cywilizacyjnej całej Europy”⁵⁴. Takie i tylko takie jest potrzebne Europie⁵⁵.

Główni twórcy polskiej niepodległości (Piłsudski i Dmowski) mimo antagonizmu, który ich dzielił, zgodnie sądzili, że między Niemcami a Rosją nie ma miejsca dla małego państwa. Nowa Polska winna być organizmem znaczącym pod względem swego obszaru i nie może dać się podporządkować ani Berlinowi, ani Moskwie. Czy była to wizja realistyczna? Czy można było w tamtych warunkach myśleć inaczej? Czy zaistniały szanse skuteczniejszej polityki polskiej w międzywojennej Europie? Nad tymi pytaniami mogą długo spierać się historycy. Negatywna odpowiedź na nie wydaje się mieć pełne uzasadnienie.

Z koncepcją „Polski etnograficznej” twórcy Niepodległej nie godzili się ani na chwilę. Zresztą naród polski nie chciał i nie mógł się z nią pogodzić. Sugestywnie wyraził to stanowisko Marian Zdziechowski: „Koncepcja Polski skromnej, małej, mniejszej niż jej obszar etnograficzny i zajętej spokojną pracą nad naprawą szkód przez wojnę i rewolucję wyrządzonych, ta koncepcja naszych pesymistów dałaby się logicznie uzasadnić i utrzymać tylko w takim razie, gdyby cudem jakimś można było tę Polskę gdzieś daleko przenieść i umieścić między Szwecją a Norwegią, czy Hiszpanią a Portugalią”⁵⁶.

I Piłsudski, i Dmowski – przy wszystkich zasadniczych różnicach – byli całkowicie zgodni, że w tym miejscu Europy, w którym znajduje się Polska, nie może istnieć państwo małe, niesamodzielne, podporządkowane wielkim sąsiadom. Małe państewko polskie nie wydawało się mieć żadnych gwarancji bezpieczeństwa na wypadek zagrożenia ze strony Niemiec i Rosji. Zarówno Piłsudski, jak i Dmowski pragnęli nie tylko odbudowy Polski, ale i przebudowy tej części Europy, w której państwo polskie jest położone. Uważali, że jest to konieczne, aby nieodwracalnie został zburzony system międzynarodowy zbudowany na gruzach Polski przedrozbiorowej. Restytucja Rosji jako wielonarodowego imperium, podjęta przez bolszewików, była z punktu widzenia interesów Polski faktem bardzo niekorzystnym. Czy Dmowski to rozumiał? Można wątpić. Oddzielona od Rosji Ukraina byłaby zapewne wprost skazana na zbliżenie z Polską w obliczu zagrożenia ze strony Rosji, a niepodległe państwa bałtyckie – istotnym elementem skutecznej polityki w tym regionie.

Polska – samodzielna i licząca się jako faktor geopolityki – miała stanowić o samodzielności nowej, przebudowanej w następstwie „geopolitycznej rewolucji” Europy Środkowo-Wschodniej⁵⁷. Jak wiadomo, Halford J. MacKinder wypowiedział sąd o donios-

⁵⁴ R. Dmowski, *Polska jako wielkie państwo...*, s. 13.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1922, s. 230.

⁵⁷ Pojęcie Europa Środkowo-Wschodnia wprowadził historyk Oskar Halecki. Użył go pod koniec okresu międzywojennego, a upowszechnił po II wojnie światowej.

łości Europy Środkowej z punktu widzenia światowej równowagi sił⁵⁸. Jego zdaniem ten, kto kontroluje ów region Starego Kontynentu, panuje nad „światową wyspą”, którą jest Eurazja. Poglądów tych nie podzielano jednak na Zachodzie. W realiach dwudziestolecia pokoju wersalskiego dużo prawdziwsza stała się teza francuskiego pisarza politycznego, Francisca Delaisiego, który widział „dwie Europy” – tę prawdziwie europejską, czyli zachodnią, i drugą – pogrążoną w chaosie, rolniczą, będącą obszarem geopolitycznym drugiej kategorii⁵⁹.

IV

W jakiejś mierze kwestia polska wpisała się w stary spór między rzecznikami *Realpolitik* a zwolennikami humanitarnego internacjonalizmu⁶⁰. Ci pierwsi ubolewali, że nowe państwa (wśród nich Polska) zdobyły dla siebie wolność, ale dokonało się to kosztem stabilnej równowagi sił w Europie. Drudzy dowodzili, że sprawiedliwość i prawo w stosunkach międzynarodowych mogą zwyciężać nad przemocą i dyskryminacją.

„Zmartwychwstanie Polski – pisał historyk amerykański Robert H. Lord – oznacza coś więcej aniżeli samo odzyskanie państwa, które istnieć przestało, jest ono triumfalną naprawą największej zbrodni politycznej, jakiej świadkiem była Europa, jest wskrzeszeniem zasad sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, ostatecznym zwycięstwem sprawy swobody powszechnej”⁶¹. Słów tych nie napisał Polak, kierujący się filozofią politycznego romantyzmu, lecz historyk amerykański, co sprawia, że powinniśmy dostrzec nie tylko polityczny, ale i etyczny wymiar „sprawy polskiej”.

Cudzoziemcy poświęcający uwagę Polsce, studiując jej położenie i przeszłość, poszukiwali często odpowiedzi na wielkie pytania, na które nigdy ostatecznej odpowiedzi zapewne nie będzie – przede wszystkim na wielokrotnie stawiane pytanie o stosunek polityki do etyki.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że tak jak w przeszłości, i dzisiaj panuje na Zachodzie (zwłaszcza w krajach anglosaskich) tendencja do gloryfikacji ładu międzynarodowego, który wytworzył swoimi uchwałami kongres wiedeński (1815). Argumenty tak myślących historyków są znane i nie ma powodu ich powtarzać. Europa przeżywała okres swego apogeum w dziejach. Stabilny pokój dawał poczucie bezpieczeństwa i sprzyjał postępowi gospodarczemu i pomnażaniu dóbr cywilizacji. Wszystko zniszczono za sprawą niewyobrażalnego szaleństwa, które wywołali mężowie stanu zachowujący się jak „lunacy”⁶². Europa wkroczyła w długotrwały konflikt, który był jej własną wojną

⁵⁸ H.J. MacKinder, *Democratic Ideals and Reality: A Study in the Politics of Reconstruction*, New York 1919.

⁵⁹ F. Delaisi, *Les deux Europes*, wstęp D. Heineman, Paris 1929.

⁶⁰ Termin *Realpolitik*, stworzony i popularyzowany przez niemieckiego pisarza politycznego Ludwiga von Rochowa, był w obiegu intelektualnym już w wieku XIX. Termin „internacjonalizm” ma fatalną konotację z racji jego zastosowania w propagandzie komunistów, ale nie sposób go nie użyć. Opisuje on politykę międzynarodową jako sferę regulowaną normami prawa narodów, co nie jest tożsame z pacyfizmem.

⁶¹ R.H. Lord, *Polska*, tłum. Jan Kasprowicz, Lwów 1921, s. 5.

⁶² Tak właśnie zatytułował swoją książkę brytyjski historyk Christopher Clark, *Sleepwalkers. How Europe Went to War in 1914*, New York 2012.

domową. Taka jest narracja o genezie i skutkach I wojny światowej, a tworzy ona *main stream*⁶³.

Czy upadek Polski pod ciosami zaborców i jej długotrwały brak na mapie Europy były dla niej dobroczynne?

Jest powód, aby o tym wątpić.

Pogląd o związku między istnieniem Polski a trwałością równowagi europejskiej obszernie i dobitnie wyłożył Aleksander Skrzyński. „Naród polski – pisał – zdaje sobie dobrze sprawę, że rozbiory dawnej Rzplitej Polskiej w wieku XVIII nie były tylko epizodem w historii świata i że pociągnęły za sobą cały szereg ogromnych konfliktów międzynarodowych. Wśród przyczyn, które wywołały wojnę światową, niepoślednią rolę odgrywał brak istnienia potężnego państwa buforowego w środkowej Europie, powołanego do roli naturalnego pośrednika między wschodnią a zachodnią Europą”⁶⁴.

Brak państwa polskiego wcale nie uczynił Europy bardziej stabilną. Wręcz przeciwnie, przyniósł nasilenie ekspansjonizmu mocarstw rozbiorowych. Ostatecznym rezultatem tych powikłań stała się wojna światowa rozpoczęta w 1914 r. Niepisane przymierze prusko-rosyjskie trwające z przerwami 150 lat (od połowy XVIII do początku XX w.) odeszło wówczas w przeszłość.

Dyskurs o konieczności istnienia Polski dla dobra całej Europy oraz pragnienie wykazania, że jej usunięcie z mapy było dla całego kontynentu szkodliwe, a interes własny Europy wymagał naprawienia błędu rozbiorów – stanowiły ważną spuściznę polskiej myśli politycznej doby porozbiorowej, do której sięgano, budując koncepcje polityki zagranicznej niepodległego państwa polskiego⁶⁵. Czy były to wywoły dla Europejczyków pierwszej połowy XX w.? Jest to mało prawdopodobne. Wprawdzie politycy zachodnioeuropejscy, zwłaszcza francuscy, często powtarzali tezę o „zmarłych wstaniu Polski” i wyrównaniu w ten sposób „rachunków historii”, ale wynikała ona raczej z dyplomatycznej kurtuazji⁶⁶.

Wyciągnąć lekcję z doświadczeń historii i uczynić Polskę samodzielną siłą między Niemcami a Rosją – to zasadniczy postulat polskich elit politycznych. Walka o możliwie rozległy obszar terytorialny Rzeczypospolitej brała początek z tego przekonania.

W latach 1917–1918 utorowała sobie w Europie drogę koncepcja małego państewka polskiego – z konieczności klienta mocarstw. Za granicą toczy się nieustanna „walka przeciw pojęciu Polski jako wielkiego państwa” – powie Roman Dmowski w czerwcu 1929 r. Jednak „Polacy nie są małym narodem”, lecz społecznością mającą za sobą przeszłość państwa liczącego się w Europie⁶⁷. W koncepcji przywódcy Narodowej Demokracji państwo polskie winno wstąpić w rolę państwa wielkiego „politycznie i gospodarczo

⁶³ Moje refleksje polemiczne w związku z tą koncepcją: „Prakatastrofa” Europy czy „wielki przełom w dziejach ludzkości”? (Nad stuletnią rocznicą wybuchu Wielkiej Wojny), „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 3, s. 11–28.

⁶⁴ A. Skrzyński, *Istota i znaczenie Paktu Gwarancyjnego*, „Bellona” 1925, t. 18, z. 2, s. 121.

⁶⁵ S. Smolka, *L'Europe et la Pologne à la veille et au lendemain de son démembrement*, Rome 1915, s. 143.

⁶⁶ Na przykład Raymond Poincaré w liście do Piłsudskiego z 16 VII 1919 r. (R. Poincaré, *Messages – discours – allocutions. Letters et télégrammes*, Paris 1920, s. 319).

⁶⁷ R. Dmowski, *Polska jako wielkie państwo...*, s. 8.

niezależnego od sąsiadów”. I dopowiedział jeszcze: „Zamknięcie naszego narodu w ramy małego państewka byłoby niewiele mniejszą krzywdą od rozbiorów”⁶⁸.

Dmowski przedłożył – jak wiemy – daleko idące żądania terytorialne na wschodzie. Pragnął za zgodą mocarstw sprzymierzonych osiągnąć na wschodzie granice strategiczne. Piłsudski podchodził do tego zagadnienia inaczej – stawiał na politykę faktów dokonanych. „W tej chwili Polska jest właściwie bez granic i wszystko, co możemy w tej mierze zdobyć na Zachodzie zależy od ententy, o ile zechce ona mniej lub więcej ścisnąć Niemcy. Na Wschodzie to inna sprawa [...], tu są drzwi, które się otwierają i zamykają, i zależy, kto i jak szeroko siłą je otworzy”⁶⁹.

Terytorialny kształt państwa polskiego, będący rezultatem postanowień paryskiej konferencji pokojowej, późniejszych decyzji mocarstw sprzymierzonych oraz wojny polsko-sowieckiej i innych działań zbrojnych Polaków, pokrywał się z koncepcją Dmowskiego, a nie Piłsudskiego. Nowo ukonstytuowana Polska była państwem narodowym, rządzonym przez Polaków, ale mającym skomplikowaną strukturę narodowościową. Stała się państwem pod względem terytorialnym znacznym, chociaż program Piłsudskiego nie został zrealizowany, a mniejszości narodowych nie udało się skutecznie poddać procesowi „asymilacji państwowej”⁷⁰.

„Niepodległa Europa Środkowo-Wschodnia” zrodziła się w następstwie nowej „rewolucji geopolitycznej” na naszym kontynencie w rezultacie I wojny światowej⁷¹. Nie zakładał jej nikt. Wyzyskując geopolityczną rewolucję w Europie, Polacy o własnych siłach zdobyli jako naród dużo – niepodległość i znaczny obszar terytorialny.

Obszar Polski – gdyby udało się zrealizować program terytorialny Dmowskiego i Paderewskiego – wynosiłby 456 tys. km z 38 mln ludności. Tego nie udało się osiągnąć. Jednak z wyjątkiem przegranego sporu o Gdańsk (który stał się Wolnym Miastem) i konfliktu o Śląsk Cieszyński (który przypadł Czechosłowacji) zwycięstwem Polaków zakończyły się wszystkie inne znaczące starcia o terytoria będące przedmiotem aspiracji nowej Polski.

Różne były oceny perspektyw odrodzonej Polski „w oczach Zachodu”. Studiując uwagi o „nowej Polsce” rozproszone po zachodniej literaturze politycznej z pierwszych lat po zawarciu pokoju wersalskiego, trudno nie dostrzec ocen krańcowo jej nieprzyjaznych.

W rozważaniach Johna Maynarda Keynesa nad pokojem wersalskim znajdujemy stwierdzenie, że jedynym „przemysłem, jaki ma Polska, to dręczenie Żydów” (*Jew-baiting*), a w ogóle państwo to jest „ekonomicznym niepodobieństwem” (*economic impossibility*)⁷². Słowa te miały swoje znaczenie, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że pisarz ten wypowiadał wiele opinii świadczących o utracie poczucia miary – z entuzjazmem głosił pochwały rządów bolszewickich w Rosji, z uznaniem mówił nawet o ruchu

⁶⁸ *Ibidem*, s. 7.

⁶⁹ W. Baranowski, *Moje rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1931, s. 124.

⁷⁰ Obszernie scharakteryzował tę koncepcję Andrzej Chojnowski w swej klasycznej już monografii: *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

⁷¹ P. Wandycz, *Die Großmächte und Ostmitteleuropa vom Berliner Kongreß bis zum Fall der Berliner Mauer (1878–1989)*, Leipzig 2006, s. 25.

⁷² Cyt. za: J.R. Nowak (wyd.), *Myśli o Polsce i Polakach*, Warszawa 1994, s. 215.

hitlerowskim w jego wczesnej fazie rozwoju. „Waż jak Polska chce stworzyć między Niemcami a Rosją, jest nonsensem i musi niebawem runąć [...]” – napisał Francesco Nitti, włoski polityk centrolewicowy, w głośnej w Europie lat dwudziestych książce *Europa bez pokoju*⁷³.

Pojawiały się też wypowiedzi niepozbawione optymizmu. Warto przypomnieć choćby to, co pisał głośny na Zachodzie historyk paryskiej konferencji pokojowej, Ernest Dillon. „Trudności i niebezpieczeństwa, z którymi będzie musiała walczyć nowa Polska, są ogromne. Ale posiada ona warunki do ich przewyciężenia i osiągnięcia celu, którym jest odegranie wybitnej roli w zreorganizowanej Europie”⁷⁴.

Z pewnością Piłsudski „z możliwymi tego świata potrafił rozmawiać jak równy z równym”⁷⁵. Opowiadał się jednoznacznie za Polską prowadzącą samodzielną politykę zagraniczną, która nie ulega ani Niemcom, ani Rosji. Mówił o potrzebie istnienia „Polski neutralnej” między tymi mocarstwami, prowadzącej politykę programowo niezależną, pozbawioną koniunkturalnych wahań, walczącą w obronie interesów Zachodu jako cywilizacji, ale zwróconą na Wschód, gdyż tam leżą jej interesy⁷⁶. Przede wszystkim zaś miała to być polityka programowo aideologiczna, a otwarta na konstruktywne negocjacje z każdym partnerem, bez względu na wyznawany światopogląd. „Polska nie może być państwem małym, potrzebującym opieki możliwych” – to myśl zasadnicza dla generacji Polaków, którzy odzyskali własne państwo⁷⁷.

Czy słuszne było bić się o Polskę dużą, znaczącą – jak postanowiły polskie elity polityczne w obliczu upadku imperiów zaborczych?

To pytanie jest czysto akademickie. Nikt nie dyskutował ani w roku 1918, ani 1919, ani 1920 nad redukcją naszych aspiracji do rozmiarów małego państewka. Jednak rozmyślenia na temat możliwości lepszego ułożenia sobie stosunków z sąsiadami i tym samym skuteczniejszej polityki zagranicznej z pewnością nie były pozbawione sensu. I warto je rozpatrywać z dystansu stulecia, które nas dzieli od chwili odrodzenia ojczyzny.

Podkreślmy jedno. Zamyśl ograniczenia terytorialnych żądań polskich, aby nie antagonizować sąsiadów, godziłby w nasze własne najżywotniejsze interesy, gdyby powstał. Państwo małe byłoby bezwolne i skazane na podporządkowanie siłom obcym.

Antagonizmy polsko-niemiecki i polsko-sowiecki były w realiach międzynarodowych po I wojnie światowej zasadniczo nieuniknione. W tej sprawie panuje właściwie pełna zgoda historyków polskiej dyplomacji. Czy jednak istniały szanse uniknięcia antagonizmów z mniejszymi sąsiadami Rzeczypospolitej, takimi jak Czechosłowacja albo Litwa? Raczej nie. Zbrojne zagarnięcie w styczniu 1919 r. Śląska Cieszyńskiego przez Czechosłowację, brak jej zgody na plebiscyt na spornym terytorium i odmowa tranzytu do Polski materiałów wojennych w krytycznych chwilach wojny polsko-sowieckiej

⁷³ F. Nitti, *Europa bez pokoju*, tłum. Dracone, Warszawa 1923, s. 151.

⁷⁴ Dr E.J. Dillon, *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*, tłum. M.L., wyd. 2, Warszawa–Lwów 1921, s. 183.

⁷⁵ J. Łukasiewicz, *Polska w Europie...*, s. 5.

⁷⁶ M.J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 33.

⁷⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 137–138.

1920 r. wykopały przepaść między krajami, chociaż nie zniszczyły do końca poczucia więzi obu narodów słowiańskich. Oddanie Litwie Wilna – zaludnionego przez większość polską – również nie wchodziło w rachubę.

Odrodzenie Polski bez licznych konfliktów terytorialnych z sąsiadami nie było możliwe. W skomplikowanych etnicznie realiach ówczesnej Europy Środkowo-Wschodniej było to uwarunkowanie nieuniknione.

Państwo polskie miało liczne konflikty terytorialne – najwięcej ze wszystkich w Europie. Czy więc Polska to „źródło kłopotów” dla Europy, czy ważny element stabilizacji i pokoju? Jakie było jej miejsce w sporach politycznych Europy dwudziestolecia międzywojennego? Jak Europa przyjęła wskrzeszenie państwa polskiego? To temat na inne rozważania.

Najważniejsze pozostaje to, iż Europie nie udało się zapewnić systemu możliwie stabilnej równowagi sił⁷⁸. Na pytanie, czy były na to szanse, większość historyków dzisiaj odpowiada negatywnie.

Spór o to, czy trwalszy pokój po Wielkiej Wojnie był możliwy, będzie trwał jeszcze długo. Jedna kwestia zasługuje na podkreślenie. Brytyjski historyk stosunków międzynarodowych, Max Beloff, w książce *The Great Powers. Essays in Twentieth Century Politics* pisał w roku 1959, że porządek europejski załamał się w 1939 r. nie wskutek zastosowania po I wojnie światowej systemu samostanowienia narodów, ale z powodu nieskutecznego jego obrony przez mocarstwa, które wyszły z niej zwycięsko. Wypowiadając ten pogląd, Beloff stawał w opozycji do utrwalonych przekonań brytyjskiej i anglosaskiej historiografii, operującej argumentem, iż wadliwy „system wersalski” przyniósł światu nowy kataklizm wojenny już w dwadzieścia lat po swym ustanowieniu⁷⁹. Jego pogląd jest jak najbardziej właściwym ujęciem problemu.

Z pewnością inne byłyby uwarunkowania międzynarodowe Europy po I wojnie światowej, gdyby dokonał się proces „deimperializacji” Rosji. Mogła to sprawić realizacja planów wschodnich Piłsudskiego, a przede wszystkim oderwanie od niej Ukrainy i związanie jej z Polską trwałym sojuszem. To jednak okazało się ponad siły Rzeczypospolitej. Brak poparcia przez mocarstwa Zachodu, żyjące nadal wizją restytucji „Rosji narodowej”, okazał się rozstrzygający.

*

Ze strony Piłsudskiego i Dmowskiego wyszedł apel o politykę Polski na miarę wielkiego państwa. Obydwu mężów stanu trzeba widzieć z całym realizmem – a zatem nie abstrahować od konfliktu o kształt Polski, który ich podzielił, zanim państwo polskie powstało na nowo, i owocował dualizmem polityki polskiej w pierwszych latach niepodległości⁸⁰. Jednak jeśli idzie o „licytowanie” spraw własnego państwa „wzwyż” na arenie międzynarodowej nie było między Piłsudskim a Dmowskim rozbieżności.

⁷⁸ Oczywiście każda równowaga sił może być tylko względna i względnie trwała. Nie istnieje jako rozwiązanie doskonałe.

⁷⁹ M. Beloff, *The Great Powers. Essays in Twentieth Century Politics*, New York 1959, s. 60.

⁸⁰ Na przykładzie polityki wschodniej akcentował go P. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917-1921*, Cambridge 1969, s. 289.

Pierwszym postulatem polskich przywódców odnośnie do roli odrodzonego państwa w stosunkach międzynarodowych była koncepcja Polski jako geopolitycznej „barier-y” rozdzielającej Niemcy od Rosji. W roli tej jednak państwo polskie nie znalazło na Zachodzie nigdy szerszej akceptacji. Wydawało się zbyt słabe, by to zadanie wypełniać.

Polska miała być siłą organizującą ład między dwoma „zdegradowanymi” – przynajmniej na jakiś czas – mocarstwami sąsiedzkimi: Niemcami i Rosją. Ta myśl ciągnęła się przez całe dwudziestolecie niepodległości jako wielki postulat. U jej podstaw tkwiła idea rozszerzenia przestrzeni między Niemcami a Sowiecami dzięki realizacji programu wschodniego Józefa Piłsudskiego. Z zamysłu organizowania ładu na obszarze geopolitycznym między tymi dwoma mocarstwami wyrosła wizja systemu Międzymorza.

Za sprawą sąsiedztwa z imperium bolszewickim Polska Odrodzona wstępowała w rolę „przedmurza Europy”, czyli defensywnej siły broniącej cywilizacji Zachodu przed postępową infiltracją komunizmu i ekspansjonizmu sowieckiego.

Odbudowana Polska miała się przyczynić wszystkimi dostępnymi sobie siłami do obrony ładu wersalskiego. Była jego częścią. I przetrwać mogła tylko w jego ramach.

Polska nie była w stanie skutecznie oddziaływać na kształtowanie się politycznych strategii mocarstw europejskich – nie tylko tych zdegradowanych na krótko (Niemiec i Rosji Sowieckiej), ale i zwycięskich w I wojnie światowej: Francji i Wielkiej Brytanii.

Nie powiodła się podjęta przez Piłsudskiego próba doprowadzenia do „deimperializacji” Rosji. Nie dała rezultatu koncepcja konsolidacji Europy Środkowo-Wschodniej, a w przyszłości stworzenia systemu Międzymorza, zaczynającego od współpracy z innymi niepodległymi państwami tego regionu. O ile program międzymorski nie był zwalczany przez Narodową Demokrację, o tyle koncepcja „deimperializacji Rosji” nie miała poparcia Dmowskiego i jego uczniów, którzy kwalifikowali ją jako zamysł czysto woluntarystyczny i niezgodny z polskim interesem narodowym.

Polsce Odrodzonej dane będzie przetrwać tyle, ile przetrwa ład wersalski.

Spór Piłsudskiego i Dmowskiego o Polskę bywa często celowo przesadnie wyolbrzymiany. Niezaprzeczalnie wszakże ówczesne dylematy geopolityczne obydwaj odczytywali zasadniczo inaczej. Podzielił ich przede wszystkim konflikt o celowość angażowania sił Polski w walkę o stworzenie państwa ukraińskiego. Ideę federacji postrzegał lider Narodowej Demokracji jako pomysł destrukcyjny, służący jedynie osłabieniu państwa. Dmowski wierzył w możliwość pojednania Polski z Rosją uwolnioną od komunizmu (kiedyś w przyszłości), Piłsudski wiary tej nie żywił. Obaj byli świadomi antagonizmu polsko-niemieckiego i obaj rozumieli konieczność terytorialnego dostępu do morza.

Nie było między Piłsudskim i Dmowskim żadnej różnicy co do fundamentalnego imperatywu niezawisłości od Niemiec i Rosji.

*

Jeszcze kilka zasadniczych myśli zamiast konkluzji.

Rewolucja geopolityczna doszła do skutku bez zaangażowania woli Polaków jako odrębnej siły w dziejowych zmaganiach, które przyniosła światu Wielka Wojna. Jednak

ich postępowanie dla losów wojny nie było obojętne. Polacy mogli sprzyjać przeobrażeniom konstelacji sił w Europie w kierunku pomyślnym dla siebie, mogli również działać wbrew temu założeniu.

Tylko taki przewrót – jakiego doznała Europa w 1918 r. – mógł postawić sprawę odbudowy państwa polskiego na porządku dziennym polityki europejskiej i dać realną (a nie pozorną) niepodległość. „Polska jest tworem rewolucyjnym” – pisał Aleksander Lednicki, mając na myśli skalę zmiany, która była konieczna, aby osiągnąć państwowe odrodzenie⁸¹.

Zgoda świata na niepodległość Polski w chwili krachu jej ciemieżców była faktem bezspornym – ale nie oznaczała zaakceptowania aspiracji Polaków.

W obliczu upadku trzech imperiów zaborczych (Rosji, Niemiec i Austro-Węgier) Polacy podjęli walkę o duże i silne państwo w przestrzeni geopolitycznej, jaką krach tych imperiów wytworzył. Tak odzyskaliśmy własne państwo jako największy bezpaństwowy naród Europy.

Dmowski orzekł, że zdobył dla Polski podczas paryskiej konferencji pokojowej 90 proc. tego, co chciał osiągnąć. Można dyskutować, czy miał rację. Bezsporne jest, że większość polskich postulatów terytorialnych udało się zrealizować.

Nowa Polska powstała w bardzo niestabilnej Europie. Nieżyczliwy Polsce włoski polityk Nitti napisał prawdę: „Europa posiada przeszło trzydzieści państw, z tych niektóre znajdują się w takich warunkach, że nie dają najmniejszej rękojmi, iż będą trwały nadal”. Europa się „zbałkanizowała”. Panuje charakter „tymczasowości”⁸². Toczy się życie „z dnia na dzień”. Można te słowa można odnosić do realiów życia społecznego Europy po Wielkiej Wojnie, ale może bardziej oddają one rzeczywistość stosunków międzynarodowych doby międzywojennej.

Nowe państwo polskie stało się istotnym elementem systemu wersalskiego, a w Europie Wschodniej kształtowało ład wersalsko-ryski. Nie w tym sensie, że zdobyło pozycję umożliwiającą dyktowanie warunków gry w polityce międzynarodowej, ale było organizmem na tyle newralgicznym, iż naruszenie jego granic nieuchronnie pociągało za sobą krach całego ładu pokojowego w Europie Środkowo-Wschodniej. Polska Odrodzona stała się zatem – z racji swego geopolitycznego usytuowania – osią i „zwornikiem” tego porządku terytorialnego.

Istotę położenia Polski trafnie wyraził publicysta i historyk slawista francuski, Louis Eisenmann, który stwierdził, że Polska odrodziła się „jako państwo zbyt słabe, aby stać się mocarstwem, ale na tyle silne, by mieć aspiracje wykraczające poza status małego państwa”⁸³.

Z powodu swego położenia geopolitycznego odrodzona Polska była najbardziej zagrożonym państwem Europy. Nie mogła zaradzić swym trudnościami, rezygnując z aspiracji do roli samodzielnego czynnika między Niemcami i ZSRR. Tylko w rozważaniach czysto akademickich można snuć wizję Polski pełniącej funkcję geopolitycznego „pomostu” między tymi mocarstwami czy szerzej – między Wschodem a Zachodem.

⁸¹ A. Lednicki, *Zadania chwili*, Warszawa 1922, s. 5.

⁸² F. Nitti, *Europa bez pokoju...*, s. 68.

⁸³ L. Eisenmann, *La Question de Teschen*, „La Vie des Peuples” 1920, t. 1, s. 837.

Można powiedzieć, że pragnienie odgrywania roli bariery prowadziło nieuchronnie do równoczesnego antagonizowania stosunków z obydwooma mocarstwami ościennymi, a tym samym narażało Polskę na potencjalny atak koncentryczny. Musimy jednak pamiętać, że idea pomostu między Niemcami a Rosją była koncepcją iluzoryczną, wymagała bowiem dobrych relacji z obydwooma sąsiadami, a te nie mogły być trwale uregulowane, gdyż ani Niemcy nie pogodziły się ze swoją granicą wschodnią, wytyczoną na konferencji pokojowej w Paryżu, ani „nowa Rosja” – mimo różnych pozorów – nie zaakceptowała w gruncie rzeczy państwa polskiego na mapie Europy.

Zamysłem przewodnim niniejszego szkicu było pragnienie ukazania „zderzenia” spojrzenia Polaków i obcych kół politycznych na rolę i miejsce nowego państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych. Pozwoli to lepiej odczytywać dylematy polityki polskiej w dobie II Rzeczypospolitej i ułatwi zrozumienie roli odrodzonego państwa w nowej Europie.

Każdy, kto z perspektywy historycznej podejmował zagadnienie roli Polski w stosunkach międzynarodowych ostatnich dwóch stuleci, stanął z pewnością wobec wielkich pytań o jej miejsce w Europie. Czym byliśmy jako naród i państwo dla Europy, dla świata – „natchnieniem” czy „źródłem kłopotów”; „kluczem do sklepienia europejskiego” (Napoleon I) czy „złośliwym nowotworem” Europy (Adolf Hitler); integralną częścią Europy Wschodniej czy „przedmurzem Zachodu” (*antemurale*), „państwem buforowym” między Niemcami i Rosją czy może „pomostem” między Wschodem a Zachodem? Co sami sądziliśmy na ten temat i co cudzoziemcy myśleli o nas? Co sądzili oni o Polsce i Polakach, nade wszystko wszakże o polskiej polityce i oczywiście o „wartości, ustroju i charakterystycznych cechach” państwa polskiego? Kiedy podejmujemy te zagadnienia, stale winny nam towarzyszyć wielkie pytania, czym jest Polska dla Europy i świata oraz czy Europa jej coś zawdzięcza, czy tylko Polska jest jej dłużnikiem. Szersze rozwinięcie rozważań na ten temat to jednak zagadnienie na osobny tekst – z konieczności w rozmiarach książki.

MAREK KORNAT – historyk, profesor i kierownik Zakładu Dziejów XX wieku w Instytucie Historii PAN w Warszawie oraz profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się dziejami polskiej dyplomacji, ustrojami totalitarnymi, polityką międzynarodową XX w. oraz polską myślą polityczną XIX i XX w. W ostatnich latach wydał książki: *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka* (2012) oraz *Wacław Grzybowski. Ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna* (2016).